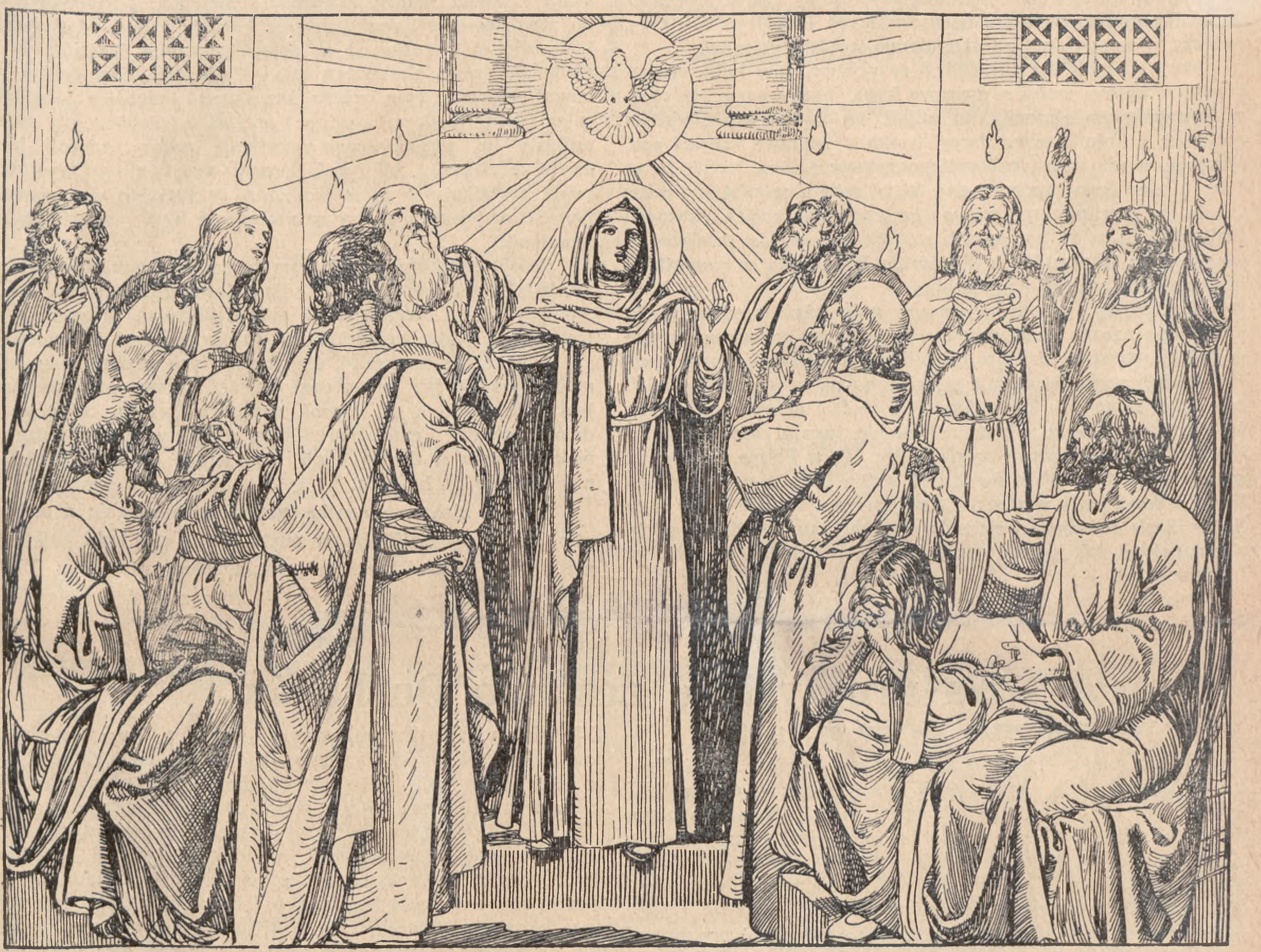
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 20 — Rok XIII Kraków, 16 maja 1937 r. Cena 15 groszy

# DZWON NIEDZIELNY



*Zesłanie Ducha Świętego.*

## CO WY TU ROBICIE?

Jeden z kapłanów głosząc kazanie nazajutrz po socjalistycznych obchodach 1-majowych, rzucił pytanie swoim parafianom: Co wy tu robicie? Ja was wczoraj widziałem w pochodzie za czerwonymi sztandarami, a dzisiaj widzę was w nawie kościelnej... Przypomniawszy więc słowa encykliki „Quadragesimo Anno", że nikt nie może być jednocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą, zawołał: Wybierajcie — socjalizm, czy katolicyzm.

Dla socjalisty ostatecznym i wyłącznym przeznaczeniem człowieka jest wyzwolenie się z nędzy, osiągnięcie ziemskiego raju. Socjalista widzi w człowieku jedynie zwierzę wyższego rzędu, istniejące tylko w doczesności. W jego pojęciu niemożliwe jest wyrwanie się poza ziemię, wzbicie się w wieczność, w nieskończoność. To też on nie zna i nie uznaje Boga osobowego, ani Objawienia, Opatrzności Bożej, ani zbawienia i nieśmiertelności duszy. Jego więc światopogląd musi być nie tylko bezbożny, lecz i wrogi Bogu.

Widzimy to zresztą na każdym kroku, z jaką nienawiścią odnosi się socjalizm do Kościoła i w ogóle religii. Na tle socjalizmu najbardziej rozwija się ruch bezbożniczy, propagujący występowanie z Kościoła, tworzenie gmin bezwyznaniowych i kół wolnomyślicielskich. Propagują socjaliści z rozmysłem wolne związki małżeńskie i rozwody, bezreligijne szkoły i przeciwreligijne wychowanie, usunięcie przysięgi religijnej, rozdział Kościoła od państwa, zniesienie konkordatu ze Stolicą Apostolską; słowem, dążą do stworzenia państwa bez Boga, a w tym dążeniu właśnie działają wspólnie z masonerią i komunizmem.

Czyż więc w takich warunkach można mówić o jakiejś współpracy na niwie społecznej czy politycznej katolików z socjalistami, czy też, jak hitlerowcy chcą w świat wmówić — kato-

lickich księży z komunistami. Przecież obóz czerwony godzi w to wszystko, co dla katolików jest przedmiotem Wiary. Miał słuszność wódz niemieckich socjalistów Bebel, gdy twierdził, że socjalizm i chrześcijaństwo — to ogień i woda.

Już encykliki papieskie i listy pasterskie biskupów dostatecznie wyjaśniły, że są to dwa światy, które dzieli przepaść nie do przebycia. Przywódcy czerwonego obozu dobrze sobie z tego zdają sprawę, ale w masach jeszcze pokutuje przypuszczenie, że w życiu dałoby się pogodzić zasady socjalizmu z nauką katolicką i stąd pochodzi, że niekiedy ksiądz proboszcz gromadkę swoich parafian, nawiedzających kościół w niedzielę, zobaczy w pochodzie i za sztandarami socjalistycznymi.

Masy na ogół idą odruchowo za przywódcami ludu, otumanione ich hasłem walki o poprawę bytu, jeszcze same nie objawiając wrogiego stosunku do religii. Im się czasem zdaje, że socjalizm z katolicyzmem łączy troska o naprawę krzywd społecznych, a nie widzą całkowitego przeciwieństwa zasad, że tu Bóg, a tam Jego zaprzeczenie; że tu religia miłości i przebaczania, a tam mściwe prawo bezwzględnej walki klasowej i nienawiści. Jeden jest sposób zasypania przepaści dzielącej te dwa światy: to powrót socjalistów do Boga wraz ze wszystkimi następstwami takiego nawrócenia.

Tymczasem przeciwnie, czasy najświeższe wykazały, że podziemna robota moskiewskiego komunizmu po całym świecie pogłębiła przepaści dzielące socjalizm od chrześcijaństwa. Dziś tu i ówdzie socjaliści starają się głośno zaprzeczać, jakoby mieli cele takie same, jak komuniści, tu i ówdzie ogłaszają uchwały, że wspólnego frontu z komunistami nie tworzą. Ale w rzeczywistości wszędzie sprawa wygląda tak, jak w Polsce na 1 maja: osobne pochody socjalistów z pod znaku PPS, a osobne socjalistów z Bundu, gdy w rzeczywistości przez wszystkie dni w roku każdy krok polskich socjalistów tworzy tak wspólny pochód z żydowskimi, jak jednakie są cele walki z katolicyzmem żydów i komunistów.

Cały obóz czerwony przez żyda Marksa utworzony i przez żydów prowadzony, ma jeden cel: świat bez Chrystusa. Po drugiej stronie wszyscy, którzy walczą przeciwko masonerii i wolnomyślicielstwu, przeciwko socjalizmowi i wojującemu bezbożnictwu komunistów, to obóz, który na sztandarze swoim wypisał właśnie Królestwo Chrystusa nad światem.

Żydzi chcą wmówić w świat, że socjalizm i komunizm i wszelkiego rodzaju wolnomyślicielstwo — to postęp cywilizacji, a katolicyzm — to kulturalne zacofanie, i cała ich krecia robota dąży do tego, by świat w to uwierzył. Tymczasem dzieje świata nas uczą, że kultura i cywilizacja — to dzieło Kościoła, który stwarzał szkoły, akademie i biblioteki i któremu mamy do zawdzięczenia księgi naukowe i dzieła sztuki od pomników budownictwa i rzeźby aż po śpiew i muzykę. Kościół, nie zaniedbując swego pierwszego celu — głoszenia Ewangelii — pomagał przy tworzeniu państw, zaznajamiał ludność z gospodarką rolną i leśną, budował szpitale i przytułki, i dopiero gdy narody dojrzały do samodzielnego rozwijania kultury, zmienił formy swojej działalności. Ale i nadal pracuje nad tym, by Chrystusowe nauki przenikały w życie publiczne, przypomina więc narodom i państwom zasady prawa naturalnego i ideały chrześcijańskiej moralności.

Dzieje ludzkości przed Chrystusem już nam zaświadczyły, że nie tylko dla jednostek, ale i dla państw potrzebny jest Kościół, głoszący prawa moralności i sprawiedliwości. Zrozumiała jest tęsknota narodów pogańskich w starożytności za Odkupicielem.

I łatwo też zrozumieć, dlaczego w tych masach ludu, które uwiedzione chodzą manowcami za agitatorem socjalistycznym, budzi się tęsknota za czymś nadprzyrodzonym, czego im nie daje czerwona międzynarodówka. Tuż więc nazajutrz po uczestniczeniu w demonstracji 1-majowej idą na niedzielne nabożeństwo do kościoła.

Oby w nich wstrząsnęło sumieniami zawołanie z ambony: „Co wy tu robicie!?“ Bo w onym słowie nie było potępienia, ale wraz z chrześcijańskim przebaczeniem wezwanie: Wybierajcie jedno z dwojga, albowiem dwóm panom służyć nie można!

——oo0oo——

# Na uroczystość Zesłania Ducha św.

EWANGELIA. Jan XIV. 23—31.

*Onego czasu: Mówił Jezus uczniom Swoim: Jeżeli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał mowę Moję, a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy: kto mnie nie miłuje, mów moich nie zachowuje. A mowa, którą słyszeliście, nie jest moja; ale tego, który mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem, wśród was przebywając. Lecz Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pośle w imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam: nie jako daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, że Ja wam powiedziałem: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście Mnie miłowali, tobyście się radowali, że idę do Ojca; bo Ojciec większy jest, niźli ja. I teraz wam powiedziałem przedtem, zanim się stanie: żebyście gdy się stanie, uwierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie książę tego świata, a we mnie nic nie ma. Ale żeby świat poznał, że miłuję Ojca, a jak rozkaz dał mi Ojciec, tak czynię.*

„Kto... przykazania moje... zachowa, ten... mnie miłuje...: i ja go miłować będę i objawię mu siebie samego“. (Słowa Pana Jezusa w Ewangelii św. Jana 14, 21). Na świecie jest źle, gdyż bardzo wielu ludzi nie chce iść drogą przykazań Bożych, nie miłuje Pana Jezusa; przeto i Jezus im się nie objawia, nie pociąga ich do Siebie. Po Swoim zmartwychwstaniu tam się tylko zjawia Jezus, gdzie tęsknota w sercach za Nim; i dzisiaj — i zawsze — tam zazwyczaj objawia się tylko Zbawiciel, gdzie jest miłowany i słuchany. Tak, nie objawia się Jezus i tym, którzy Imię Jego noszą jako chrześcijanie, a nie pełnią woli Bożej, bo według Jego własnych słów: „bracia moi ci są, którzy słowa Bożego słuchają i czynią“ (Łuk. 8, 21). Odzywa się raczej do nich: „Znam uczynki twoje, iż masz imię, że żyjesz, aleś jest umarły“ (Obj. 3, 1). „Co za imię masz?“ — pytajmy ich z Jezusem. Odpowiada za nich szatan, bo oni z pod jego znaku: „Imię im Wojsko, albowiem nas jest wielu“ (Marek, 5, 9). — (Heretycy, nowocześni poganie, bo ochrzczeni, a żyjący po pogańsku). A wreszcie na wielu wzywających imienia Pańskiego, nie spełnia się obietnica: „wszelki, ktorybykolwiek wzywał imienia Pańskiego, zbawion będzie“. (Dzieje Apost. 2, 21), dlatego, że należą oni do rodzaju napiętnowanego przez Proroka: „Ten lud czci mnie wargami; ale serce ich daleko jest ode mnie“ (Mat. 15, 8). Nie objawia się Jezus tym wszystkim — ale z ich winy — bo nawet „ślepy“ i „głuchy“ widzi i słyszy, że „moc Pańska — jest — ku uzdrowieniu ich“ (Łuk. 5, 17). Spełnia się niestety i za dni naszych: „A iż się rozmnoży nieprawość: oziębnie miłość wielu“ (Mat. 24, 12). Ale nie poddajmy się czarnym myślom, że cały świat jest Sodomą i Gomorą, jak za dni Noego, bo miliony ludzi w tym morzu zła pamiętają, że: ...„kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony“ (Mat. 24, 13).

Stawiliśmy sobie przed oczy ten czarny obraz w dzień Zesłania Ducha Świętego, by się pobudzić do tym gorętszej prośby: „Veni Creator...“ — „Przybądź Duchu Stworzycielu...“ Pan Jezus wszystko sobie obiecywał po zesłaniu Ducha Św. I tak się też stało; dowodem Apostołowie i miliardowe rzesze

**W niedzielę Trójcy Przenajświętszej (23 maja) kończy się czas wielkanocny.**
**Czy przystąpiłeś już do Komunii św. Wielkanocnej?**

tych, którzy trwali i trwają i trwać będą przy Jezusie i nadzieję w Nim położyli. Tylko przez Ducha Św., przez Jego tchnienie i łaski przyjdzie odrodzenie świata: „Wypuścisz ducha twego... i odnowisz oblicze ziemi“ (Ps. 103, 30). Ale świat musi przestać przez upór w złym i przez sprzeciwianie się dobremu grzeszyć przeciw Duchowi Św., jak ongiś żydom wyrzucał św. Szczepan: „wy się zawżdy sprzeciwiacie Duchowi Świętemu...“ (Dzieje Apostolskie, 7, 51).

Duch Święty użyźni Swą łaską tylko te serca, w których jest miłość i Boga i bliźniego. Ta ostatnia nakazana piątym przykazaniem Bożym jest zarazem wskaźnikiem, czy naprawdę miłujemy Pana Boga. Zrodziła się ona w niebie i z Chrystusem Panem zeszła na ziemię. Świat zwykł złym za dobre odpłacać — diabelską jest to rzeczą; złym za złe odpłacać jest godne zwierzęcia, a dobrym za dobre jest ludzkie, na ziemi poczęte; ale dobrym za złe się odwdzięczyć jest dopiero chrześcijańskie. Jak daleko pod tym względem oddaliliśmy się od chrześcijaństwa! Takiej miłości żąda Zbawiciel i ona ma pełną wartość w niebie. Twarda jest to mowa dla człowieka, który żyje tylko zmysłami, ale nie dla naśladowcy Jezusa. Co nam pomoże, że nosimy imię chrześcijanina-katolika, jeżeli w nas nie będzie ducha Chrystusowego? Chodzimy do kościoła? I Turek, i żyd... chodzą do swych meczetów i bóżnic, może nawet tam z większą wiarą się modlą, niż wielu katolików. Na cóż wołamy: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy...“ — kiedy nie chcemy słyszeć o darowaniu bliźniemu? Gdy pewien misjonarz głosił słowa: „miłujcie nieprzyjacioły wasze... dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą...“ — młodzi bramini (poganie) zawołali: „co za wzniosła religia; taka myśl mogła wyjść tylko od Boga“. I naprawdę, taka religia nie mogła się na ziemi zrodzić. Wzorem jest sam Pan Jezus, który modlił się za Swych katów i dobrze im czynił. My zaś tak często w praktyce wyłączamy z naszej miłości tych, którzy mają z nami wspólnego Ojca w niebie. To ma być chrześcijaństwo? I nas Jezus może często łajać: „Nie wiecie, czyjego ducha jesteście“ (Łuk. 9, 55).

„Przyjdź Duchu Święty... zapal w nas ogień miłości...“

X. St. M.





### KALENDARZYK TYGODNIOWY

| | | |
|---|---|---|
| 16 maja | | niedziela: **Zesłanie Ducha Świętego** |
| 17 | „ | poniedziałek świąteczny: Paschalisa w. |
| 18 | „ | wtorek: Wenancjusza m. |
| 19 | „ | środa: Piotra Celest. pap. **(Suche dni)** |
| 20 | „ | czwartek: Bernardyna ze Sienny w. |
| 21 | „ | piątek: Tymoteusza **(Suche dni)** |
| 22 | „ | sobota: Heleny p., Julii p. (Suche dni) |

# Diecezjalny Dzień Katolicki w Krakowie

Dnia 13 czerwca b. r. odbędzie się w Krakowie Diecezjalny DZIEŃ KATOLICKI pod hasłem: „JESTEM KATOLIKIEM“

P r o g r a m:

1) Godz. 9 rano: Na rynku krakowskim Suma Pontyfikalna, którą odprawi Najprzew. Książę Metropolita Sapieha.
2) Po Sumie również na Rynku — Uroczysta Akademia.
3) Po Akademii manifestacyjny pochód po ulicach miasta.

Uwagi organizacyjne:

Przejazdy do Krakowa nastąpią pociągami popularnymi. Projektujemy uruchomienie pociągów popularnych z następujących miejscowości, o ile będzie najmniej 500 osób w każdym pociągu: 1) Żywiec — ewentualnie Rajcza. — 2) Bielsko przez Dziedzice. — 3) Kozy. — 4) Szczakowa. — 5) Zator. — 6) Wadowice. — 7) Zakopane. — 8) Nowy Targ. — 9) Jordanów. 10) Sucha. — 11) Stronie. — 12) Skawina. — 13) Wieliczka. 14) Klaj.

**Ceny przejazdów** podaliśmy w okólniku do P. A. K. Ilość dotychczasowych zgłoszeń prosimy podać odwrotnie, celem zorientowania się i ustalenia wyjazdu pociągów. **Ostateczny termin zgłoszeń do 25 maja. — Wszelkich informacyj udziela tylko Diecezjalny Sekretariat Akcji Katolickiej: Kraków, ulica Straszewskiego 18. Telefon 183-10.**

# X. Metropolita do młodzieży akademickiej

Dnia 6 bm. przyjął Książę Metropolita Sapieha delegację młodzieży uniwersyteckiej, w skład której wchodzili przedstawiciele: Bratniej Pomocy Studentów Uniw. Jag., Sodalicji Mariańskiej Studentek U. J., Sodalicji Mariańskiej Akademików U. J., Sodalicji Mariańskiej Studentów Akademii Górniczej, Młodzieży Wszechpolskiej Odrodzenia, Akademickiego Związku Promienistego i Kół Misjologicznych. Arcypasterz wygłosił do delegacji przemówienie, zawierające akcenty ważne dla młodzieży uniwersyteckiej w całej Polsce.

**„Sprawą, która w ostatnich czasach wysunęła się na pierwszy plan waszego akademickiego życia — mówił Ks. Metropolita — były wybory do stowarzyszeń, a głównie do wszystkich obchodzącej Bratniej Pomocy. Obecnie macie to już za sobą, ale skoro przyszliście do mnie, dziękuję wam za zaufanie i cieszę się, że mogę przez was przesłać młodzieży, która z tak szlachetnym przekonaniem wystąpiła pod hasłami katolickimi i narodowymi, a umiała zachować przy stanowczej determinacji takt, rozwagę i zimną krew, serdeczne pozdrowienie i uznanie. Wszystko, co tchnie prostactwem, gwałtem i niesprawiedliwością musi być koniecznie odrzucone z waszego dążenia w realizacji ideałów, jakie sobie postawiliście, gdyż są one zbyt szczytne i tylko z godnością i poświęceniem należy je urzeczywistniać. Praktycznie też ten wasz umiar i spokój zjednał wam powszechną sympatię, poparcie władz akademickich i osiągnięcie waszych zamierzeń. Jest to nauka nietylko dla was, ale dla całej naszej kochanej młodzieży uniwersyteckiej w Polsce. Winna ona zawsze o tym pamiętać, by nie obniżać nigdy swym zachowaniem się szlachetnej myśli, dla której pragnie działać, nie dopuszczać do nagannych występków, które przynoszą nie tylko samej młodzieży, ale całemu narodowi krzywdę, gdyż wyższe uczelnie są pozbawione wykładów, a młodzież traci tak cenny czas. Jest to sprawa tak doniosła dla naszej przyszłości, że tak władze jak i młodzież winna się bardzo serio nad nią zastanowić, tym więcej, że te ustawiczne zadrażnienia na naszych uniwersytetach mogą robić wrażenie, jakoby jakaś wroga**

***Z okazji Dnia Katolickiego Archidiecezji Krakowskiej na niedzielę dnia 13 czerwca b. r. wydamy znacznie powiększony numer naszego pisma. Inseraty kupieckie do tego numeru będziemy przyjmować tylko do 5 czerwca.***

Polsce ręka je wywoływała. Nie potępiam całej naszej młodzieży i wielu z tych, którzy służą kierunkom radykalnym. Wiem bowiem, że wielu z nich powoduje się młodzieńczym zapałem, może nie dosyć rozważnym. Społeczeństwo jednak wymaga od was, jako od ludzi już dojrzałych, głębokiego przemyślenia waszych poczynań i nie ulegania wpływom obcych, często z poza uniwersytetu. Ufajmy, że ostatnie zajścia położą również kres dzieleniu młodzieży na uprzywilejowaną i podejrzaną, którym to pierwszym dla błahych frazesów wszystko wolno, nawet gdy linia zasadnicza ich jest bardzo niewłaściwa i antyspołeczna, podczas gdy dla drugich jest się zawsze nieżyczliwie usposobionym i traktuje się ich niesprawiedliwie. Nie mogę przemilczeć, mówiąc o was, sprawy szczególnie mnie obchodzącej, młodzieży Wydziału Teologicznego. Nie chcę nad nią się rozwodzić i na nowo ją odgrzewać, jednak, gdy na młodych teologów, jak w ogóle na duchowieństwo, padło tyle nieuczciwych zarzutów, nie podobna o tym nie mówić. Teolodzy mieli prawo zupełne wpisania się do Bratniej Pomocy Studentów U. J., bo są akademikami, jak wszyscy inni i mieli moralny obowiązek narażenia się na tę walkę, do której wyście poszli. Wprawdzie, jak wykazały wybory i bez nich znalazła się wystarczająca większość, ale gdy chodzi o solidarność młodzieży, gdy w grze są wyższe interesy moralności i zdrowia społecznego, abstynencja młodzieży teologicznej spotkaćby się mogła ze słuszną krytyką zaniedbania. Wobec tego sam akt wzięcia udziału w wyborach jest jasny i zasługuje na pochwałę. Wszelkie zaś insynuacje, jakie chciano podsuwać i starano się, by one doszły do najwyższych sfer, z pogardą odrzucam, nawet na nie nie reaguję. Dziwię się tylko, że dano im wiarę. Ufamy, że nadal będziecie usilnie pracować na wyższych uczelniach krakowskich i będziecie się mogli z pilnością i gorliwością oddawać nauce. Polska tak bardzo potrzebuje ludzi z charakterem wzniosłym i niewzruszonym, ale również ludzi nauki i fachowo dzielnych. Ostatnie przejścia wiele was nauczyły a zwłaszcza poczucia siły, jaką daje solidarne, roztropne a odważne działanie. Wasze ideały religijne i patriotyczne wymagają, byście zawsze tak postępowali i stali się godnymi powołania waszego, jako elity umysłowej kraju".



Pogrzebany uroczyście 5 b. m. w podziemiach katedry kieleckiej ś. p. Ks. biskup Augustyn Łosiński, opłakiwany przez młodzież, dla której stworzył i utrzymywał zakłady naukowe i z żalem żegnany przez ludność całej diecezji, którą w czasie swych wizytacyj dosłownie obszedł pieszo. W pogrzebie uczestniczyło na czele wielkiej rzeszy wiernych 400 księży, 14 biskupów. Kondukt żałobny prowadził Metropolita krakowski X. Arcybiskup Sapieha. Zarząd osieroconej diecezji kieleckiej powierzyła kapituła Ks. biskupowi Sonikowi do czasu mianowania nowego arcypasterza.

Ś. p. Ks. Biskup Łosiński, podczas poświęcenia sztandaru pułkowego takie raz słowa powiedział do żołnierzy polskich:

*„Uważcie, że nie dajemy Wam płachty czerwonej socjalistycznej, bo nie z ducha narodu powstała, lecz ze krwi bratniej, zbrodniczej, z ciemnych sił, niszczących i hańbiących kraj i naród, a wojsko polskie ma być narodowe. Polskę ma ochraniać, nie rozbijać i niszczyć; ma wspierać jej powstawanie, odradzanie się i rozrost, a nie rozdrapywać i oddawać jej części wrogom; spokój i ład w życiu społecznym podtrzymywać, a nie pożogę wzniecać i na siebie przekleństwo narodu ściągać, jak to przekleństwo spadło na rozmaite socjalistyczno-bolszewickie wojska, czy czerwone gwardie w Rosji... Dajemy Wam sztandar narodowy na znak, że wojsko polskie ma mieć sumienie jasne, białe, czyste. W sercu jego ma żarzyć się ogień miłości dla braci swych, dla Ojczyzny całej".*

# Książki nadesłane do Redakcji

**Ks. dr Tihamér Tóth, prof. Uniwersytetu w Budapeszcie: „WIERZĘ W ŻYCIE WIECZNE".** Z oryginału madziarskiego przełożył Robert Olear. Stron 160. Kraków, 1937. — Nakładem Ks. dr Ferdynanda Machaya (Kraków, Mały Rynek 7).

Jeszcze jeden tom kazań znakomitego i lubianego kaznodziei węgierskiego! W tomie powyższym autor sobie tylko właściwym sposobem jasno, a głęboko zarazem, ściśle a z bogactwem obrazów, porównań i przykładów z życia wziętych — rozszerza przed słuchaczem t. zw. rzeczy ostateczne. Ale w jakże oryginalny i żywy sposób! Oto treść rozdziałów książki: Wierzę w życie wieczne. — Czy istnieje dusza? — Czy istnieje życie wieczne? — O życiu wiecznym. — Co nam daje wiara w życie wieczne? — Śmierć jest bramą żywota wiecznego. — Śmierć triumfująca. — Śmierć - nauczyciel. — Śmierć napominająca. — Przestrogi śmierci. — Śmierć wskazuje drogę. — Śmierć... pociesza. — Śmierć pokona. — O czyśćcu. — O wiecznym potępieniu. — O wiecznej szczęśliwości.

Książka jest nie tylko wypróbowanym przewodnikiem dla kaznodziejów, lecz i znakomitym podręcznikiem do czytań i rozmyślań dla osób świeckich.

**Ks. Mgr. Henryk Weryński. „DZIEŁO TWÓRCZEGO KATOLICYZMU"**, Lisków 1937, stron 16, cena 15 groszy. — Zamawiać: Komitet wystawy w Liskowie k. Kalisza.

Nazwa Lisków na zawsze związała się z nazwiskiem ks. prałata Blizińskiego, który z drewnianego, zapadłego Liskowa zrobił Lisków murowany, tętniący życiem gospodarczym i spółdzielczym. Ks. Bliziński wczuł się w istotę katolicyzmu, który z natury jest zdobywczym i twórczym. Niechby dzisiejszy Lisków zobaczyli ci wszyscy, którzy Kościołowi zarzucają zacofaństwo, lecz niechby go zobaczyli i ci, którzy katolicyzm chcieliby wcisnąć w ciasne łożysko, płynące zdala od nurtów życia twórczego. — Wobec bliskiego terminu wystawy w Liskowie broszura ks. mgra Weryńskiego jest bardzo na czasie.

**Ks. Henryk Ramiére, T. J.: APOSTOLSTWO NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO**, Kraków, 1937. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy. Wydanie trzecie, przejrzane. Stron 240. Brosz. zł 1.40, opr. zł. 2.40.

Książka O. Ramiéra stawia działaczowi katolickiemu przed oczy szereg przymiotów, które powinien zdobywać, jeśli chce, by jego praca przyniosła chwałę Bogu i nadprzyrodzony, trwały pożytek duszom. Są nimi: wewnętrzne zjednoczenie z Bogiem, duch żarliwości apostolskiej, duch daleko idącej ofiarności i wreszcie duch wzajemnego zjednoczenia między pracownikami. Myśli te rozwija Autor na tle głębokiego nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego. Całość zbudowana na gruntownej podstawie dogmatycznej, przepojona jest duchem głębokiej i ofiarnej pobożności. Wyborna to lektura, a może raczej przedmiot do rozmyślań dla dusz, które pracując zewnętrznie, nie chcą wystudzić serca swego, ale ciągle je ożywiać żarliwością Najśw. Serca Jezusowego.

**„BOŻY KWIAT CO Z ZIEMI NIEBIOS DOSIĘGNĄŁ"** napisał O. Bernard od Matki Bożej, Karmelita Bosy. Stron 32; 5 ilustracyj. Zamawiać: OO. Karmelici Bosi, Kraków, ul. Rakowicka 18. — W poetyckie strofy i prozę poetycką ujął Autor głębokie rozważania o Najśw. Dziewicy. Wielbi Ją kornie, a gorąco językiem i formą iście piękną, która jednak nie przysłania istotnej treści książeczki: uwielbiać i miłować Niepokalaną oraz sprawiać, by ludzie Ją miłowali.

# ENCYKLIKA OJCA ŚWIĘTEGO PIUSA XI

## o bezbożnym komuniźmie

II **POGLĄDY i OWOCE KOMUNIZMU**

**POGLĄDY**

**Fałszywy ideał**

8. To, co się zwie komunizmem, zawiera w wyższej mierze, niż podobne pomysły w przeszłości, błędną ideę wyzwolenia ludzi pogrążonych w nędzy. Fałszywy bowiem ideał sprawiedliwości, równości i braterstwa w pracy przepaja wszystkie jego pomysły i całe działanie pewnym mylnym mistycyzmem, który daje tłumom, pozyskanym złudnymi obietnicami zapał i sugestywnie szerzący się entuzjazm. W naszych czasach mogło to tym łatwiej nastąpić, że wskutek błędnego podziału dóbr ziemskich wielu cierpi niezwykłą nędzę. Komuniści chełpią się, a nawet wysławiają fałszywy ten ideał, jakoby wywołał postęp gospodarczy. Jeżeli ten postęp jest rzeczywisty, należy go bez wątpienia przypisać innym przyczynom, jak np. wzmożeniu produkcji przemysłowej w krajach, które dotąd przemysłu prawie nie miały; jak korzystaniu z niezmiernych bogactw naturalnych, wydobywanych w sposób nieludzki i rabunkowy; jak na koniec bezwzględnemu i okrutnemu zmuszaniu robotników do najcięższych prac za małą opłatą.

**Materializm ewolucyjny Marxa.**

9. Doktryna, którą komunizm nierzadko podaje w podchwytliwej i ponętnej postaci, opiera się w istocie swej dziś jeszcze na zasadach t. zw. materializmu dialektycznego i historycznego, głoszonego przez Marksa. Teoretycy bolszewizmu twierdzą, że oni jedynie wyjaśniają ją w myśl ich twórcy. Wedle tej doktryny istnieje tylko jedna pierwotna rzeczywistość, to jest materia razem ze swymi ślepymi siłami; z niej za pomocą ewolucji powstaje drzewo, zwierzę, człowiek. Także społeczność ludzka jest tylko jednym z przejawów, czy jedną z postaci materii, rozwijającej się wedle praw ewolucji i dążącej z nieubłaganą koniecznością, wśród nieustannego zmagania się sił, do ostatecznego wyrównania: do bezklasowego społeczeństwa. Tego rodzaju poglądy unicestwiają oczywiście ideę odwiecznego Boga; nie dopuszczają różnicy między duchem a materią, między duszą a ciałem; nie przyjmują istnienia duszy po śmierci i jakiejkolwiek nadziei na życie pozagrobowe. Polegając na urojonym dialektycznym podkładzie swego materializmu, twierdzą komuniści, że wspomnianą walkę wiodącą do ostatniego wyrównania mogą ludzie przyspieszyć. Dlatego dążą do zaostrzenia przeciwieństw pomiędzy poszczególnymi klasami społeczeństwa i do wytworzenia pozoru, jakoby owa walka klasowa z całą jej nienawiścią niestety i szałem niszczenia była krucjatą w służbie rzekomego postępu ludzkości. Stąd wszelkie siły, przeciwstawiające się systematycznym tym gwałtom, mają być jako wrogowie ludzkości, do szczętu wytępione.

**CZYM JEST CZŁOWIEK i RODZINA?**

10. Nadto komunizm pozbawia człowieka wolności, tej duchowej podstawy wszelkich norm życiowych. Zabiera osobowości człowieka całą jej godność i wszelkie moralne oparcie, z którego pomocą mógłby się przeciwstawić naporowi ślepych namiętności. Ponieważ osobowość człowieka wedle zapatrywań komunizmu jest tylko jakby kółkiem, wtłoczonym w tryby maszyny, dlatego nie przyznaje się jej żadnych praw przyrodzonych, a przyznaje się społeczności. Głosząc zaś w stosunkach wzajemnych z ludźmi absolutną równość, odrzuca komunizm wszelką nadrzędność i wszelki autorytet, ustanowiony przez Boga, także autorytet rodziców. Bo, jeśli wedle ich zdania, istnieje jeszcze jaki autorytet albo władza, wypływa ona jako z pierwszego i jedynego źródła: z społeczności. Jednostka zaś nie ma żadnego prawa posiadania, ani bogactw, ani środków produkcji, ponieważ takie prawo wytwarzając dalsze dobra, prowadziłoby z konieczności do władzy jednego człowieka nad drugim. Właśnie dlatego komunizm twierdzi, że wszelkie prawo prywatnej własności musi być jako główne źródło niewoli gospodarczej radykalnie wytępione.

11. Następnie nauka, która w życiu ludzkim nie dostrzega nic świętego ani duchowego, musi z konieczności uważać małżeństwo i rodzinę za instytucję wyłącznie świecką i dowolną, za rezultat określonego systemu gospodarczego. Jako odrzuca więc owe małżeństwa, zespolone więzami prawno-moralnymi, niezależnymi od woli jednostek albo społeczności, tak potępia też nierozerwalność małżeństwa. W szczególności komunizm nie uznaje żadnego związania kobiety z rodziną i domem. Głosząc zasadę emancypacji kobiety z pod władzy męża, wyrywa ją z życia domowego i z pracy nad dziećmi i rzuca ją na równi z mężczyzną w wir życia publicznego i zaprzęga ją do pracy w produkcji kolektywnej, a troskę o gospodarstwo domowe i potomstwo przerzuca na społeczność [11]). Na koniec wydziera się rodzicom prawo wychowywania dzieci, jako wyłącznie należące do społeczności, tak, że rodzice wychowywać je mogą tylko z jej polecenia i w jej imieniu.

**CZYM JEST SPOŁECZEŃSTWO?**

12. Czymże stałoby się społeczeństwo ludzkie, gdyby je budowano na takiej materialistycznej podstawie? Byłoby kolektywem (zbiorowiskiem) kierującym się wyłącznie wymogami systemu gospodarczego. I miało by to jedno tylko zadanie, aby wytwarzało dobra na drodze pracy kolektywnej; ten jedyny cel, aby używało dóbr ziemskich w raju, w którym każdy „dawałby wedle sił swoich, a otrzymałby wedle potrzeb swoich". Należy też zauważyć, że komunizm przyznaje społeczności prawo albo raczej nieograniczoną swobodę zaprzęgania jednostek w jarzmo pracy kolektywnej, bez względu na dobro osobiste, a nawet wbrew ich woli, posuwając się aż do stosowania przemocy. W tej ich społeczności zaś zasady moralne oraz porządek prawny wypływają z każdorazowego systemu gospodarczego, dlatego muszą być ziemskiego pochodzenia, zmienne i przemijające. W rezultacie, aby się zwięźle wyrazić, dążą do stworzenia nowej epoki i nowej cywilizacji, jako wyniku ślepej ewolucji: „do ludzkości, którąby z ziemi usunęła Boga".

[11]) Litt. Enc. Casti connubii, 31 Dec. 1930; A. A. S. vol. XXII, p. 567.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ELŻA BURCHARDÓWNA.

# Skarb z dalekiej Ojczyzny

POWIEŚĆ.

25 Przedruk zastrzeżony.

— Głupia sprawa — rzekł do siebie, lecz na dalsze spostrzeżenia nie było już czasu.

Marczak gotowy do wyjścia, naglił do pośpiechu. W najlepszej zgodzie ruszyli do rejenta.

Tu niespodziewanie dla nich samych rozpętała się burza.

Krzysztof według poleceń pana Blake, nie wyjawił swego nazwiska. Przedstawiając się Marczakowi, bąknął coś pod nosem, czego nikt wraz z nim samym nie rozumiał. Podczas trwania układów unikał także tej kwestii, zaś Marczak, tak zwykle przewidujący w interesach, przeoczył, czy też poprostu nie zwrócił na to żadnej uwagi. Teraz, gdy Krzysztof podał swe nazwisko rejentowi, Marczak doznał dziwnego uczucia: ni to zdziwienia, ni to lęku. W jego oczach zamigotało zdziwienie i jakby zawód. Podniósł się z krzesła:

— Jak? Jak się pan nazywa — wyjąkał, drżącymi rękami mnąc kapelusz.

— Krasnowolski. Krzysztof Krasnowolski — huknął mu nad uchem „Amerykanin" tak głośno, że rejent drgnął przestraszony.

— Co to ma znaczyć? ja się nie zgadzam, to nie czysta sprawa... gadał bez związku Marczak, nie mogąc się domyślić, a przeczuwając, że coś jest niewyraźnie.

— Na co się pan nie zgadzasz? Ha, trudno, nazywam się tak od urodzenia i nic tego nie zmieni.

Szyderczo uśmiechnął się Krzysztof.

— Ale pan nic nie mówił — rzekł, dusząc się ze złości Marczak.

— A czy pan pytał — odparował zarzut Krzysztof. — Zresztą, o co chodzi? Czy nie wszystko jedno, kto kupi pański majątek, czy Krasnowolski, czy powiedzmy, Dobrowolski?

Stary sapał. Czerwony, zmieszany, rzucał się niby lis w klatce, coś czuł, a nic nie rozumiał. Coś się działo za jego plecyma, co, nie wiedział.

— Nie zgadzam się, powiedział, unikając wzroku Krzysztofa.

— Na co?

— Na sprzedaż!

Krasnowolski uczuł się bliskim rozpaczy. Tyle starań i nerwów włożył w tę sprawę i miałoby to wreszcie skończyć się niczem, zwłaszcza teraz, gdy był u kresu swych zamierzeń. Zaryzykował kłamstwo:

— Panie Marczak, pan się czepia urojonych powodów. Moje nazwisko — to zwykły zbieg okoliczności. Zresztą przyznam się nawet panu, że to trochę dogadza mojej próżności. Pan rozumie: Krasnowola — Krasnowolski, to wygląda coś po staro-szlachecku. Zrobię się dziedzicem... No, panie Marczak, czyż nie wolno mi było mieć takiej fantazji za swoje pieniądze!

Mówił tak szczerze, że stary począł się wahać. Wywody były słuszne. Marczak poczynał wierzyć, że to prosty zbieg okoliczności.

— No... ale — bąkał coś niewyraźnie.

— Poco wiele mówić, dorzucił Krzysztof, dołożę panu jeszcze sto dolarów za tego Krasnowolskiego. Zgoda? Niechże więc pan będzie łaskaw załatwić nas, panie rejencie.

— Więc? spytał ten ostatni, patrząc wyczekująco na Marczaka.

— No, niechże już będzie!

W ten sposób, w sześć tygodni po swym przybyciu do starego kraju, Krzysztof nabył dla siebie swój rodzinny majątek.

Życzeniem dziada i ojca stało się zadość.

Krasnowolski wracał do Krasnejwoli. Stare gniazdo doczekało się prawego dziedzica.

VIII.

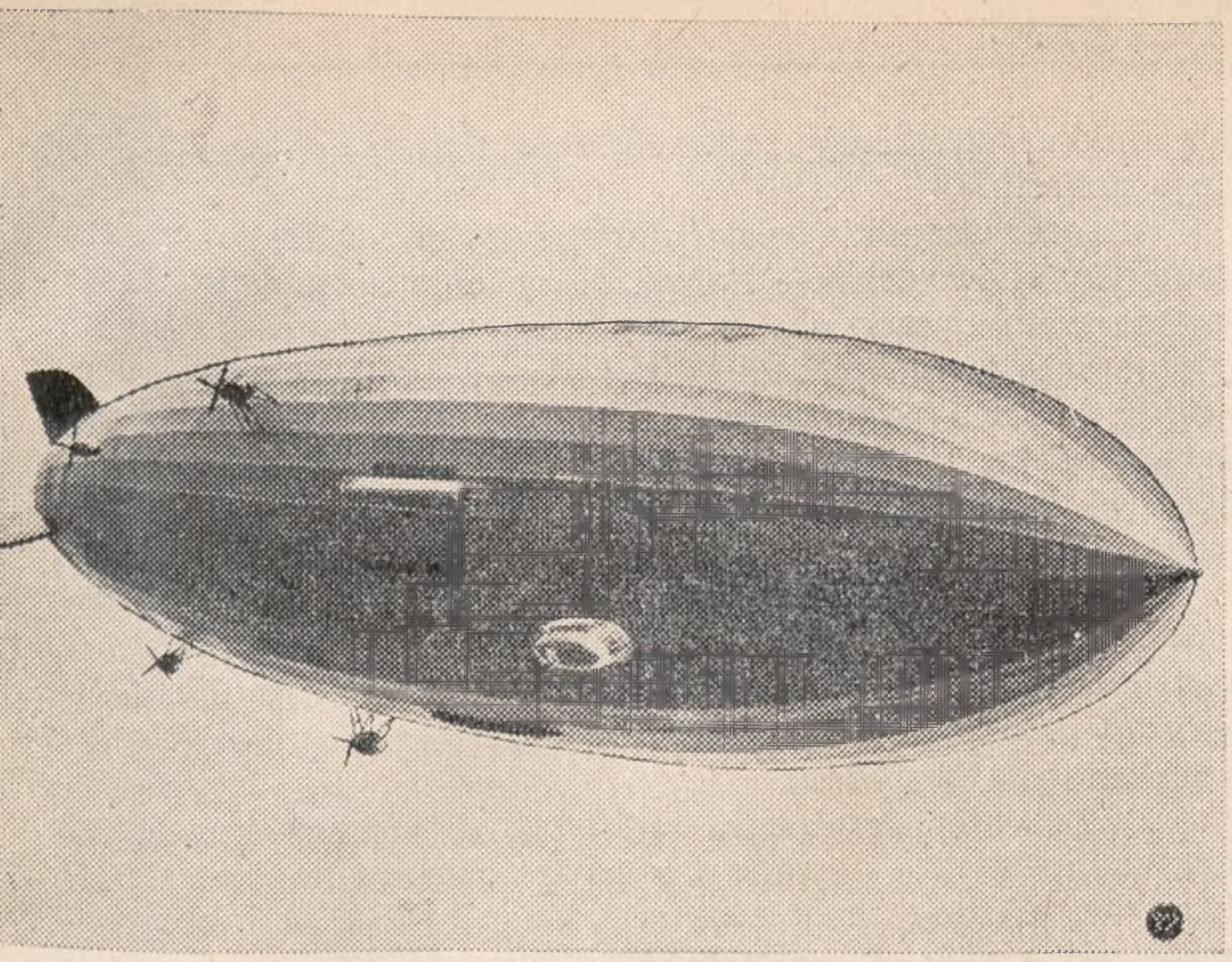
— A zatem Marysiu, dziś mija tydzień, jak przyjechałyśmy na wieś.

— Tak, odpowiedziała dziewczynka. Już tydzień!

Był słoneczny dzień kończącego się sierpnia. Niebo już bliskością jesieni owiane zlewało łagodną, zda się opalową poświatą olbrzymie drzewa parku krasnowolskiego. W ich cieniu, obok zielonego aksamitu trawników, siedziały na ławeczce Marta i Marysia.

Śliczna twarz jednej i drobna, delikatna drugiej, miały odcień złotawy, świadczący o zetknięciu się z naturą, wiatrem i słońcem. Tylko oblicze Marty miało wyraz skupienia, trochę melancholijny, podczas gdy twarzyczka dziewczynki tchnęła niespotykaną przedtem żywością. Na chwilę, gdy Marta wspominała o minionym tygodniu, Marysia westchnęła i wyraz lekkiego smutku zabłysnął w jej oczach. Nie chciała myśleć, że pobyt, tu w uroczej Krasnowoli miał się kiedyś skończyć.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Niebywała katastrofa lotnicza dotknęła Niemcy, które straciły swój największy sterowiec „Hindenburg". Kursował on między Europą a Ameryką, przelatując nad oceanem przez dwie doby z szybkością 150 klm. na godzinę. Właśnie doleciawszy pomyślnie do Nowego Jorku, nagle spłonął i runął na lotnisko, przy czym zginęło 35 osób, rannych jest 33, a ocalało 32. Przyczyna wybuchu jeszcze nie ustalona. Pogłoskom o zamachu zaprzeczono. Sterowiec ten na wzór balonów Zeppelina zbudowano w 1932 r. Był 248 m. długi, a średnicy miał 41 metrów. Pojemność wynosiła 299 tysięcy m. sześć. Zbudowany był z t. zw. duraluminium i miał być napełniany gazem „helium", który dla taniości zastąpiono łatwopalnym wodorem. Na zdjęciu, pokazującym go już w locie, widzimy na sterowcu cztery motory, każdy o sile 1000 koni. Fotografowie zdążyli sfilmować cały przebieg katastrofy.



## *Wesoły kącik.*

W SKLEPIE

— Chcę pan na kredyt kupić za 100 złotych? Dobrze, ale musi pan podpisać weksel.

— Weksel? — za żadne skarby, już raz podpisałem, a potem musiałem płacić.





Angielski król Jerzy VI w stroju koronacyjnym. Najważniejszą chwilą uroczystości w Londynie 12 bm. było pomazanie króla i królowej świętymi olejami przez arcybiskupa Canterburry w Opactwie Westminsterskim. Akt ten poprzedza przysięga monarchy przed ołtarzem z ręką na Biblii: „Wszystko, co obiecałem, spełnię, tak mi Boże dopomóż". Po pomazaniu chryzmem odbywa się wreszcie ceremonia włożenia korony na głowę i symboliczne dotknięcie miecza z przypomnieniem przez arcybiskupa, by król przestrzegał sprawiedliwości. Przy nakładaniu korony św. Edwarda arcybiskup wymawia takie słowa: „Bóg koronuje cię koroną sławy i prawości, byś dzięki łasce



Królowa angielska Elżbieta

Jego posiadał prawdziwą wiarę oraz zbierał liczne owoce dobrych uczynków i byś mógł otrzymać wieczne królestwo z łaski i daru Tego. Którego panowanie trwa wiecznie". Wśród dźwięku trąb uczestnicy tego aktu wołają: „Boże strzeż króla" i rozpoczyna się składanie hołdu. — Obliczają, że 10-kilometrową drogę pochodu koronacyjnego wypełniło milion ludzi.

# Dział prawniczy

(Dokończenie)

Osobna wzmianka należy się t. zw. **zgromadzeniom przedwyborczym**. Są to zgromadzenia zwoływane w sprawie wyborów do ciał ustawodawczych i korporacyj publiczno-prawnych od dnia rozpisania wyborów do dnia wyborów, celem **omówienia wyborów i zastanowienia się nad kandydatami**. Takie zgromadzenia wymagają **tylko zgłoszenia u władzy** (Starostwo), o ile odbywają się **pod gołym niebem**, podczas gdy zgromadzenia przedwyborcze urządzane **w lokalach nie wymagają zgłoszenia**. Pozatem zgromadzenia te podlegają wszelkim innym przepisom ustawy o zgromadzeniach, powyżej omówionym. Naruszenie przepisów tej ustawy stanowi wykroczenie administracyjne i ulega karze pieniężnej **do 1000 złotych lub aresztu do 6 tygodni**. W szczególności kara taka spotka **przewodniczącego**, który kieruje zgromadzeniem, zjazdem lub zebraniem **zakazanym** przez władze, lub prowadzi je dalej po rozwiązaniu przez władze. Tak samo ulegnie karze każdy **uczestnik** zgromadzenia, zjazdu lub zebrania, który będąc wezwanym do opuszczenia miejsca zgromadzenia nie zastosuje się do tego, lub też bierze udział w zgromadzeniu będąc uzbrojonym.

Przepisy ustawy o zgromadzeniach **nie mają zastosowania**: a) do zgromadzeń zwoływanych przez władze i urzędy publiczne; b) do **zebrań religijnych (procesji) i pochodów tradycyjnych, weselnych, pielgrzymek, pogrzebów**; c) do zebrań towarzyskich, familijnych, szkolnych; d) do zebrań rozrywkowych, odbywających się w lokalach; e) do zgromadzeń i zebrań akademickich, odbywających się na terenie szkół akademickich.

Jeżeli zgromadzenia wymienione powyżej w pkt. b) c) i d) mogłyby zagrażać bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, władza może wydać odpowiednie zarządzenia.

Co do osób wojskowych, rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych **zakazuje im udziału w zgromadzeniach**. Natomiast wojskowym **w stanie spoczynku** zakazuje uczestniczenia w zgromadzeniach w mundurze wojskowym.

——ooOoo——

## ZASTĘPCZY POWSZECHNY OBOWIĄZEK WOJSKOWY

W jesieni 1936 r. pojawił się w dzienniku ustaw Rz. P. P. poz. 601 **dekret Prezydenta Rzplitej z 9 listopada 1936 r.**, który uzupełniając przepisy ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej wprowadził **zastępczy powszechny obowiązek wojskowy**. Ponieważ jest to instytucja zupełnie **nowa** i szerszym masom zapewne mało znana, przeto podajemy dla wiadomości naszych czytelników **zasady prawne**, na których dekret powyższy się opiera, streszczając równocześnie najważniejsze przepisy tego dekretu.

Przede wszystkim należy wyjaśnić, **na czym polega ten zastępczy obowiązek?** — Polega on na obowiązku **bezpłatnego wykonywania pracy dla celów obrony państwa oraz potrzeb gminy lub gromady**, mających związek z tą obroną. Obowiązkowi temu **podlegają**: 1) **uznani za zdolnych do służby w pospolitym ruszeniu z bronią lub bez broni** (kategoria C lub D), z wyjątkiem osób, które przesłużyły czynnie w wojsku ponad 5 miesięcy oraz osób wymienionych w art. 57 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, t. j. **osób duchownych, zakonników i uczniów seminariów katolickich, którzy przy poborze względnie później zostają zaliczeni (w zasadzie bez poddawania się przeglądowi wojskowo-lekarskiemu) do pospolitego ruszenia bez broni.**

2) **Zwolnieni częściowo** od służby wojskowej w myśl art. 62, ustęp 3 i 4 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Według przepisów art. 62 ustęp 3 i 4, poborowy posiadający warunki **odroczenia** służby wojskowej z art. 59 pkt. 1 i 2, t. j. jeżeli jest **jedynym żywicielem rodziny lub właścicielem odziedziczonego gospodarstwa rolnego**, zostaje w tym roku kalendarzowym, w którym kończy lat 23 powołany do czynnej służby wojskowej **na 5 miesięcy** i przeniesiony po ich przesłużeniu **do rezerwy**. Również osoby, które stają do poboru po raz pierwszy po wyjściu z wieku poborowego, o ile to ich spóźnione stawiennictwo jest usprawiedliwione i w dniu stawienia się do poboru istnieją co do nich warunki uzasadniające prawo do odroczeń w myśl powyżej cytowanych przepisów, **mogą otrzymać odroczenie terminu** odbycia czynnej służby wojskowej najdalej do 1 lipca tego roku kalendarzowego, w którym kończą 23 lat życia.

3) **Zaliczeni do rezerwy** w myśl art. 75 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — **od dnia, w którym ukończyli 25 lat życia**. Są to t. zw. **ponad kontyngentowi**.

Jakie osoby podlegają **zwolnieniu** od obowiązku wykonywania zastępczej pracy? Zwolnione mają być osoby: a) **niezdolne do żadnego rodzaju prac z powodu choroby lub ułomności fizycznej**; b) przebywające poza granicami państwa; c) których **powołanie** do pracy mogłoby spowodować **istotną szkodę dla interesu publicznego lub dla ważnego interesu prywatnego**.

Zwolnienie od obowiązku wykonywania pracy może być **udzielone tylko na czas trwania faktycznych okoliczności**, które zwolnienie to uzasadniają. Obowiązek wykonywania pracy nie wykonany w ciągu jednego roku wskutek udzielonego zwolnienia lub wskutek nie powołania do pracy, **nie przechodzi na lata następne**. (Ciąg dalszy nastąpi)

# Z życia archidiecezji krakowskiej.

**WIZYTA KANONICZNA DEKANATU OŚWIĘCIMSKIEGO**

J. E. **Książę Metropolita Sapieha** będzie wizytował parafie dekanatu oświęcimskiego w następującym porządku: **Włosienica** 10 i 11 maja; **Poręba Wielka** 11 i 12; **Oświęcim** przyjazd 12-go — odjazd 15,; **Brzeszcze** 15—17; **Jawiszowice** 17—18; **Bielany** 18—19; **Grojec** 19—20; **Osiek** 20—22; **Polanka** 22—23; **Witkowice** 23—24; **Bulowice** 24—25; przerwa. **Czaniec** 27—28; **Porąbka** 28—29; **Międzybrodzie bialskie** 29—31; **Kobiernice** 31 maja do 1 czerwca; **Kęty** 1—3 czerwca.

**SAKRAMENTU BIERZMOWANIA** dorosłym wiernym będzie udzielał J. E. Ks. Biskup Rospond w kościele OO. Franciszkanów (ul. Franciszkańska) **w drugie święto Zielonych Świąt (17 maja) o godz. 9 rano i 4 po południu** oraz **w niedzielę Trójcy Przenajśw.** (23 maja) **o godz. 4 popołudniu.** Osoby zamierzające przystąpić do Sakramentu Bierzmowania winny przystąpić przedtem do spowiedzi i Komunii św. oraz przynieść z sobą odpowiednie do Bierzmowania zaświadczenie ze swojej parafii.

**ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA**

**Komisarzem polskiej prowincji OO. Augustianów** został O. Wilhelm Gaczek, dotychczasowy proboszcz w Prokocimiu.

**Duszpasterzem w Prokocimiu** mianowany został O. Hilary Kurowski, Augustianin.

**Przeniesiony z Kóz do Jaworzna** na wikariusza ks. Władysław Słapa.

**Instytuowani na probostwa:** ks. Tadeusz Gergovich w Rychwałdzie; ks. Władysław Tęcza w Jawiszowicach. — **Zrzygnował** z probostwa w Myślenicach ks. dziekan dr A. Kościółek. — **Administratorem w Kozach** mianowany ks. Edward Szczerzyński (z powodu choroby ks. proboszcza Żaka).

# *Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.*

**W CHRZEŚCIJAŃSKIM STOWARZYSZENIU DROBNYCH HANDLARZY** 25. IV. odbyło się walne zebranie. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowy, w składzie: kol. Czaja J., prezes, Kusek St. skarbnik, Sołtys L. sekretarz. W ożywionej dyskusji omówiono sprawy zawodowe.

**CHRZEŚCIJAŃSKA ORGANIZACJA PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU CUKIERNICZO-CZEKOLADOWEGO** (z fabryk: „Piasecki", „Kryształ") 27. IV. przy licznym udziale członków omawiała sprawy uregulowania warunków pracy i płacy. Plan pracy na dalszą przyszłość referował prezes E. Omięcki; zadania w najbliższej przyszłości omówił sekr. mgr. M. Dzwonek. W dyskusji przemawiali kol. kol.: Biernacka, Waga, Gesing i inni.

**CHRZEŚCIJAŃSKI ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW RZEŹNICZYCH i WĘDLINIARSKICH** z warsztatów, rzeźni i bekoniarni zgromadził się licznie 29. IV. Kol. Ochabowicz referował sprawy organizacyjne i zdał sprawozdanie z odbytych interwencyj. B. poseł Holeksa zapoznał zebranych z nową ustawą o umowach zbiorowych, która wchodzi w życie 1 czerwca b. r., zachęcał gorąco do organizowania się, gdyż tylko silna organizacja będzie w stanie mieć odpowiedni wpływ na sprawy zawodowe. Następnie zabierali głos koledzy: sekr. mgr. Dzwonek, B. Porębski, prezes Dyląg i Biernacki, omawiając przygotowania umowy zbiorowej. Uchwalono podnieść składki członkowskie na 1 zł miesięcznie, wpisowe na zł 1.50, oraz postanowiono założyć kasę pośmiertną, na rzecz której wszyscy opodatkowali się po 2 złote.

**CHRZEŚCIJAŃSKI ZWIĄZEK DOZORCÓW DOMOWYCH** w niedzielę 2 maja obchodził uroczystość „święconego". Po poświęceniu darów Bożych i przemówieniu ks. Wł. Długosza, zabierali głos, składając życzenia i poruszając wiele spraw katolicko-społecznych: mec. dr Kuśnierz, radny miejski, sekr. Bajorek, prezes Glanowski i inni. Następnie odbyła się towarzyska zabawa.

*

**W MOGILANACH** odbyło się 25. IV. zebranie robotnicze, na które zaproszono również socjalistów, celem przeprowadzenia dyskusji. Ale „odważni" towarzysze stchórzyli, obawiając się, jak zwykle, by prawda nie dotarła do ich zwolenników, których w następstwie nie oglądaliby więcej w swoich szeregach. Więc to tak „bohaterzy!" Obawiacie się prawdy i demokratycznych sposobów dyskutowania! Kto się opiera na prawdzie, ten się zarzutów nie boi. Kłamstwem jest wasza demokracja i wolność słowa, którego się lękacie ponad wszystko. Nie bałamućcież tedy ludzi, że u was jest swoboda wypowiadania się i nie zabraniajcie nikomu przychodzić na zebrania dyskusyjne Ch. Z. Z., gdzie można się dowiedzieć prawdy!

**SKAWINA. — „TOWARZYSZE" POZBAWIAJĄ CHLEBA ROBOTNIKÓW!**

W stosunku do Związku Chrześcijańskiego w Skawinie, socjaliści stosują szykany nie godne ludzi i wbrew swoim twierdzeniom o braterstwie robotników, pracujących przy wspólnym warsztacie, przez kłamliwe doniesienia i podjudzania dążą do pozbawienia chleba robotników, którzy nie chcą się pisać na socjalistyczne zasady. Jak gdzieindziej, tak i w Skawinie chrześcijańskie związki zwyciężą, bo prawda zawsze musi zwyciężyć!



# *Co nam piszą*

**WIĘCŁAWICE**

Od dnia 7 do 13 marca b. r. Oddział Katol. Stow. Młodzieży Męskiej w Więcławicach urządził **kurs ogrodniczo-sadowniczy**. Kurs prowadził p. prof. Ludwik Sikora z Krakowa. Brali w nim udział druhowie KSMM i druhny KSMŻ i inni w liczbie około 100 osób. P. profesor w słowach przystępnych podał nam wiele wiadomości z zakresu sadownictwa, warzywnictwa. Żeśmy z tego kursu skorzystali, świadczą sady w naszej wsi, aż miło teraz przejść, czy przejechać się po wsi. Wszystkie sady oczyszczone, drzewa wybielone, ziemia spulchniona. Teraz dopiero zrozumieliśmy, co nam dać może sad, jeżeli się odpowiednio w nim pracuje. Nauczyliśmy się również hodować i zbierać **zioła lekarskie.** W ogóle choć kurs trwał tylko tydzień, to jednak przy tak wytężonej, bo całodziennej pracy pana profesora bardzo wiele skorzystaliśmy, za co jesteśmy mu wdzięczni, jak również naszemu X. dyrektorowi, który postarał się o ten kurs. Obecnie nasz Oddział, po otrzymaniu wskazówek od p. Profesora, założył **szkółkę drzewek** na polu oddanym nam przez p. Piotra Ukłańskiego. **(Druh Sekretarz).**




**Kurs sadowniczo-ogrodniczy w Więcławicach. Siedzą: dyr. K. S. M. ks. A. Bayer i prof. L. Sikora**

**RUDAWA**

W nrze 14 „Dzwonu Niedzielnego" z dnia 4 kwietnia b. r. umieszczony był artykuł p. t.: „W Rudawie nad Rudawą". Ponieważ szeroko, ale niezbyt prawdziwie przedstawiony był stan wsi, dlatego postanowiłam i ja jako dawna parafianka napisać słów



Dekanalny Zjazd Akcji Katolickiej w Rudawie

kilka. Że Rudawa jest wioską bogatą we wspomnienia historyczne, a ludność jej biedną pod względem materialnym, to prawda, — ale tak źle nie jest, aby formalnie przymierała głodem. Nie tylko w samej Rudawie, ale we wszystkich wioskach całej parafii, nie tylko że wszystkie pola, ale i nieużytki są uprawiane, bo ludność zbyt przywiązana jest do roli i zanadto ceni sobie wartość każdego kawałka gruntu. — Dochodzą z pobliskich miast Krakowa, czy Krzeszowic hasła nowinek socjalistycznych czy komunistycznych, ale te przechodzą bez głębszego wnikania w dusze ludzkie. Ruch katolicki dzięki Bogu szerzy się i rozwija. Akcja Katolicka opierająca się nie tylko na czterech filarach organizacyjnych (K S M Ż — 5 oddziałów, K S M M — 3 oddziały, K S M — 1 oddział, K S K — 1 oddział), ale i na Bractwie św. Anny i Bractwie Różańcowym — pracę swoją szerzy i posuwa naprzód celem ugruntowania, pogłębienia ducha Chrystusowego na ziemi. Jak po inne lata, tak i w tym okresie sprawozdawczym, Organizacje urządzały swoje uroczyste święta patronalne, jak: „święto druhen“, „święto młodzieży“, uroczystość Chrystusa-Króla, akademię papieską. Nie zapomniały też o uczczeniu 25-lecia sakry biskupiej Najprzew. Księcia Metropolity Sapiehy, urządzając 20 grudnia ub. r. uroczystą akademię. — Najwspanialszym może momentem tej pracy katolickiej to były Misje, urządzone w dniach od 7—14 marca br. Wspaniały i rozrzewniający był widok, kiedy w czasie okropnej niepogody i strasznego błota, ze wszech stron parafii, rozległej o średnicy 9—11 km. spieszyli tłumnie parafianie, tak młodzi, jak i starzy, na nauki misyjne, głoszone przez OO. Misjonarzy z Krakowa: ks. Kominka i ks. dr Khallę, by serca swoje krzepić w odżywczych źródłach nauki Chrystusowej i umocnić się Sakramentem Pokuty i Ołtarza na przyjęcie Zmartwychwstałego Zbawiciela. A ostatnio w dniu 18 kwietnia b. r. odbyły **dekanalny Zjazd R. P. A. K.** (z którego fotografię załączamy) — czyż to nie widomy znak tego ducha katolickiego? Pewnie, że bieda i kryzys wciska się wszędzie, brak grosza, brak funduszów choćby na rozbudowanie tej małej, a tak ukochanej świątyni rudawskiej, ale duch Chrystusowy, przywiązanie do Wiary św. w nas trwają. I ufni w pomoc i opiekę Matki Najświętszej, wierzymy, że miłość do Chrystusa i przywiązanie do Kościoła katolickiego, te nie tylko że się ostoją ale owszem rozwiną się z wielką siłą. **(Parafianka)**

### 1 MAJA W PRĄDNIKU CZERWONYM

Dzień 1 maja w Prądniku Czerwonym obchodzony był nader buńczucznie. Od samego, panie dobrodzieju, rana spacerowali różni ludzie z czerwonymi kwiatami przy butonierkach. — Spod karczmy-restauracji p. Müllerowej (katoliczki) utworzono pochód, na czele którego grała orkiestra parafialna(!) mieszcząca się i ćwicząca w katolickim Domu ludowym. Po powrocie, na podwórzu tej samej karczmy-restauracji śpiewano na całe gardło „Czerwony sztandar“, a orkiestra nosząca miano katolickiej, grała im od ucha.

Chcielibyśmy wiedzieć, czy orkiestra parafialna, ćwicząca wieczorami w Domu ludowym, w którym mieszczą się katolickie „kaesemy“ służy do celów propagandy „czerwonego sztandaru“ i międzynarodówki, czy też ma inne zadanie i inne cele istnienia.

**(Stały Czytelnik z Prądnika).**

### OBCHÓD PIERWSZOMAJOWY W LIBIĄŻU

Od dłuższego już czasu przygotowywali się socjaliści do obchodu na 1 maja. Uczyli się śpiewać „czerwony sztandar“, „gdy naród do boju“, dawali wskazówki, kiedy uczestnicy mają wołać: niech żyje, precz, cześć. Na sam obchód spędzili kilkanaście kobiet, bezrobotnych, pracujących w kamieniołomie, na gościńcach, robotników z okolicznych gromad z Żarek, Gromca, Chełmka itd. Na czele pochodu umieścili „hołdziarzy“ — jest to osobna klasa ludzi, ci najwięcej wykrzykiwali — do pochodu przyłączyli się wszyscy żydzi, którzy wtedy właśnie wychodzili z bóżnicy. Krzyczano: precz z Kościołem, z klerem, z domem parafialnym, z wójtem — zaczepiono LOPP., FON., poruszono osobę p. premiera, potępiono Ch. Z. Z. Chcieli dać znać o sobie, chcieli pozyskać wieś, — skutek wręcz przeciwny, teraz ludzie poznali, do czego dąży PPS... — Prawda, że tych kilkunastu komunistów, którzy są u nas, szło w ich pochodzie i oni najwięcej krzyczeli, ale wszyscy obwiniają socjalistów, a nie komunistów. Za wcześnie odsłonili przyłbicę, za wcześnie wypowiedzieli co myślą i co by zrobili, gdyby władzę mieli. Słowem, dziwne otrzeźwienie powstało u ludzi. — Poważniejsi socjaliści wstydzą się za to — co zaszło. Przekonali się ludzie, że nie chodzi im o poprawę bytu robotnika, ale o walkę z Kościołem i wiarą. Dostarczyli materiału do pracy dla działaczy katolickich.

Wierzymy, że ich drażni Akcja Katolicka, dom parafialny, Chrz Zw. Zawodowy, ale niepoczytalne ich wybryki hartują w nas wolę i zapalają do ofiarnej pracy dla Boga i Ojczyzny.

**(Obserwator).**

# Z Polski

**DZIEŃ 12 MAJA, jako drugą rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego obchodzono żałobą narodową przez wstrzymanie się od zabaw publicznych, widowisk i t. p. W Warszawie na progu pałacu Belwederskiego, w Krakowie u trumny w podziemiach Wawelu, a w Wilnie u stóp urny z sercem Marszałka na Rossie — składano wieńce. W nabożeństwach żałobnych w całym kraju wraz z władzami, brała udział młodzież szkolna, wojsko i publiczność. Wieczorem pamięć Wodza narodu uczczono 3-minutową ciszą po salwach armatnich i syrenach fabrycznych, oraz dzwonieniem po kościołach o tej samej porze, kiedy Marszałek życie zakończył.**

**NOWY NUNCJUSZ PAPIESKI, ks. arcybiskup Cortesi przybywa do Warszawy 15 b. m. Przez dłuższy czas w Rzymie przygotowywał się do objęcia tego urzędu, zaznajamiając się ze sprawami polskimi, wreszcie w ostatnich dniach wizytował tam polskie zakłady religijne, narodowe i wychowawcze. W rozmowie z przedstawicielem Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej wyraził podziw dla rozwoju Polski, zwłaszcza dla jej posłannictwa jako przedmurza chrześcijaństwa. Ks. Nuncjusz pragnie, by wszyscy katolicy i wszystkie organizacje religijne współdziałali w rozwoju Polski nie tylko umysłowym i religijnym, ale też materialnym i obywatelskim. Obowiązek ten spada głównie na Akcję Katolicką, która jest źrenicą oka Ojca św. — jak się wyraził. Przez K. A. P. Ks. Nuncjusz przesłał swoje pierwsze powitanie całemu narodowi polskiemu, zapewniając, że czuje się wielce zaszczycony powierzeniem mu urzędu przedstawiciela Stolicy Apostolskiej właśnie w kraju tak szczególnie drogim Papieżowi.**

**KARDYNAŁ HLOND bawi w Rzymie. Podróż z Poznania odbył drogą na Berlin — Monachium.**

**NA JASNEJ GÓRZE zjechali się przeorzy siedmiu klasztorów w Polsce, na Węgrzech i w Rzymie, by dokonać wyboru generała zakonu Paulinów. Został nim na drugie 6-lecie czcigodny O. Pius Przeździecki.**

**ZASŁUŻONEGO historyka straciła Polska w osobie ś. p. Wacława Tokarza, który niegdyś pracował w uniwersytecie Jagiellońskim, a ostatnio był profesorem uniwersytetu warszawskiego i członkiem Akademii Umiejętności. Służył w Legionach i był pułkownikiem w stanie spoczynku. Pozostawił w spuściźnie cenne opracowania różnych epok z dziejów ojczystych, a m. in. obu wielkich powstań narodowych.**

**P. PREMIER w tych dniach zjawił się w biurze archiwalnym ministerstwa oświaty o 8 rano i nie zastał ani jednego urzędnika; w 10 minut później nadeszły dwie urzędniczki, ale na resztę urzędników gen. Składkowski już nie miał zamiaru czekać.**

**W BUDŻECIE PAŃSTWA kwiecień przyniósł dalszą poprawę, wykazując wzrost dochodów i zniżkę wydatków.**

**ADWOKACI POLSCY na zjeździe w stolicy postanowili ograniczyć dopuszczenie do swego zawodu żydów, których jest już 53 procent, na ogół adwokatów w Rzplitej. Również Związek Lekarzy nie będzie przyjmował wcale żydów na członków. W ogóle świat lekarski i za granicą broni się przed nimi. W Niemczech już żyd nie dostanie dyplomu doktora medycyny.**

**ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO pobrał od członków składki na Ligę Obrony Powietrznej Państwa w sumie miliona złotych i funduszu tego nie wpłacił do LOPP.**

**W AKADEMII LITERATURY już drugi raz próby wybrania nowego członka na miejsce Rzymowskiego spełzły na niczym.**

**DELEGACJĘ POLSKĄ na uroczystościach koronacyjnych w Anglii składają: min. Beck, gen. Sosnkowski, min. Michał Mościcki (syn Prezydenta Rzplitej), admirał Unrug i komandor Porębski.**

MIN. BECK odbywa w Londynie narady z min. Edenem i Chamberlainem, który po ustąpieniu Baldwina ma zostać premierem Wielkiej Brytanii. Min. Beck wziął udział w bankiecie dla 400 dostojników w pałacu Buckingham, gdzie odbył dłuższe rozmowy z królem i królową, oraz królową matką.

24 MAJA przyjeżdża do Warszawy rumuński następca tronu, wielki wojewoda Michał, by w imieniu swego ojca zaprosić P. Prezydenta Mościckiego do Bukaresztu.

P. RATAJ ogłasza w gazetach, że wbrew pogłoskom urlop jego w kierownictwie Stronnictwa Ludowego nie ma pobudek politycznych, lecz jest tylko ze względu na potrzebę kuracji.

W P P S prezesem Rady Naczelnej został p. Żuławski. Zwraca uwagę, że do Komitetu Wykonawczego nie weszli żydzi. Nie został też wybrany Barlicki.

NOWYM ZGRZYTEM w stosunkach między szkolnictwem polskim a Kościołem jest program książek, które ministerstwo zaleca do użytku w liceach powstających na miejsce seminariów nauczycielskich. Znalazły się tam bowiem dzieła polskie i obce tak niezgodne z ideologią katolicką, jak np. utwory Przybyszewskiego, Nitschego, Maupassanta, a nawet książki będące na indeksie. Zreformowane szkolnictwo miało według ustaw, zgodnie z Konkordatem zapewnić młodzieży „jak najwyższe wyrobienie religijno-moralne". A tymczasem wiele z tych książek musi na młodzież w wieku lat 16—18 oddziaływać znieprawiająco. Spodziewamy się zatem, że oburzenie prasy katolickiej doprowadzi do rewizji tego programu w myśl haseł z góry rzucanych o potrzebie współpracy Państwa z Kościołem.

ZJAZD LIGI MORSKIEJ i kolonialnej domaga się zorganizowania emigracji żydów z Polski i własnych kolonij dla naszego państwa.

300 TYSIĘCY OSÓB zwiedziło pokaz wytwórczości polskiej na Targach Poznańskich. Zawarto zamówień na 100 milionów zł.

NA WÓZKU zaprzężonym w psa odbył podróż 70-kilometrową z Jarocina do Poznania inwalida wojny bolszewickiej, by u władz domagać się lepszej renty, gdyż z 30 zł. wyżyć mu trudno. Pies z rasy wilków bardzo mu był pomocny w drodze, gdyż sprytnie stosował się do wymogów ruchu miejskiego, wymijając zawsze w prawo rowery, samochody, tramwaje.

POD ZŁOCZOWEM szajka bandytów, przebranych za policjantów napadła na dwór rodziny Jasińskich w Bełzcu, słynący z dobrego pożycia z włościaństwem, a szanowany przez sąsiadów. Pod pozorem rewizji ograbiwszy dom, uwieźli właścicieli w pole, niby to na posterunek policji jako aresztowanych, a po drodze zamordowali brata i siostrę. Śp. Mieczysław Jasiński liczył lat 42, śp. Maria 47.

# Ze świata

W SPRAWIE EMIGRACJI ŻYDÓW z Polski są do zanotowania dwie nowiny. Mianowicie w Londynie nasz ambasador ponownie przypomniał rządowi brytyjskiemu zainteresowanie Polski w zagadnieniu palestyńskim, z Paryża zaś wyjechała komisja dla zbadania Madagaskaru, czy ta wyspa będzie się nadawała dla przyjęcia masowej emigracji żydowskiej.

W POSELSTWIE POLSKIM W MADRYCIE pół roku temu ukryło się kilkudziesięciu Hiszpanów z rodzinami. Obecnie statek polski „Wilja" wywiózł ich szczęśliwie z piekła wojennego i przywiózł do Gdyni. W ten sposób 60 osób ocalało i pozostanie w Polsce do czasu, gdy im będzie wolno powrócić do kraju, a są to przeważnie ludzie z inteligencji.

W WALENCJI w grupie Hiszpanów, których statek „Wilia" miał wywieźć do Polski, komuniści poznali rzekomo jednego z oficerów wojsk powstańczych. Mimo przysiąg, że skutkiem choroby serca nigdy nie służył w wojsku, czerwoni odbyli natychmiast sąd polowy i zaraz skrępowanego skazańca postawili pod murem naprzeciw karabinu maszynowego, a tłum ryczał z radości, że będzie świadkiem jeszcze jednej egzekucji. W ostatniej chwili zjawił się poseł polski Szumlakowski, który zaprotestował, twierdząc, że ów skazaniec znajduje się już pod opieką Rzplitej Polskiej. Nic to nie pomogło. Ale gdy przystąpiono do egzekucji, Szumlakowski stanął między skazańcem a wykonawcami wyroku i ze skrzyżowanymi na piersiach rękoma, zawołał: Strzelajcie do przedstawiciela wielkiego państwa. Bohaterstwo polskiego dyplomaty tak przeraziło czerwonych, że odstąpili. Cudem ocalony Hiszpan jest dziś w Gdyni. Mimo młodego wieku jest już osiwiały po tym przeżyciu.

BILBAO już okrążają wojska gen. Franco.

W BARCELONIE i całej Katalonii panuje coraz większy chaos skutkiem wzajemnego zwalczania się anarchistów z komunistami i hiszpańskimi trockistami.

ODPOWIEDŹ STOLICY APOSTOLSKIEJ na protest Rzeszy niemieckiej przeciwko encyklice papieskiej jest w przeciwieństwie do tonu noty niemieckiej spokojna i rzeczowa. Treści jej jednak nie podano jeszcze do wiadomości publicznej.

BISKUP BERLINA wbrew wiadomościom o tysiącu księży postawionych przed sądy w Rzeszy, ogłasza, że na 25.000 świeckich kapłanów katolickich w Niemczech oskarżono 25, a na 90.000 zakonników 900 — i dodaje, że akt oskarżenia jeszcze nie dowodzi winy.

KATECHIZACJI młodzieży katolickiej sprzeciwiają się hitlerowcy, nazywając propagandą żydostwa prawdy katechizmowe. Walka wypowiedziana w Niemczech katolicyzmowi cieszy ogromnie bezbożników moskiewskich, którzy w prasie sowieckiej wyrażają radość z powodu zamykania szkół wyznaniowych, bo to dowodzi, że ruch wolnomyślicielski działa w Rzeszy zgodnie z zamierzeniami kominternu.

RZĄD ŻYDA BLUMA zabronił Francuzom w tym roku uczcić narodową patronkę św. Joannę d'Arc, przed której pomnikiem 9 maja co rok odbywają się manifestacje religijno-patriotyczne. Kiedyż ta Dziewica Orleńska wygna wreszcie z Francji najazd żydowskiej komuny!

W TULUZIE komuniści wywołali krwawe rozruchy dla sprzeciwienia się manifestacjom narodowym na cześć Dziewicy Orleańskiej. W czasie Sumy próbowali wyważyć zamkniętą bramę katedry.

ROCZNICĘ utworzenia przez Mussoliniego imperium i nadania królowi włoskiemu tytułu cesarza Etiopii obchodzono w Rzymie, urządziwszy przegląd wojsk w rozmiarach jeszcze niebywałych.

NA SYBIR zesłał Stalin bez sądu Bucharina i Rykowa.

NIE TUCHACZEWSKIJ tylko admirał Orłow pojechał z Litwinowem w imieniu rządu Sowietów na koronację do Londynu.

KTO JEST BEZBOŻNY, ten jest prawdziwym komunistą — mówi Stalin w odezwie do dzieci od lat 8—12. Jeśli myślicie o Bogu, popełniacie zdradę. Musicie się strzec, by nie owładnęły wami obce wpływy religijne. Ja sam jestem bezbożnikiem i przekonałem się, że komunizm razem z bezbożnictwem są etapami do prawdziwego socjalizmu.

W MEKSYKU odbyła się pierwsza po trzech latach Msza św., którą odprawił biskup, jako jedyny kapłan dopuszczony przez władze do odprawiania nabożeństw. Oczywiście, wzięły udział w tym akcie olbrzymie masy wiernych, stęsknionych za pociechą religijną.

# Z Krakowa

SKAŁKA, jako miejsce męczeństwa św. Stanisława Biskupa, jest teraz przez cały tydzień przedmiotem pielgrzymek z Krakowa i ziemi krakowskiej, a nawet z dalszych stron na odpust w kościele Ojców Paulinów. Z głową Świętego w relikwiarzu przybywa tu co rok procesja z Wawelu i to jest najwyższym punktem uroczystości. W tym roku w niedzielę sprzyjała pogoda temu wspaniałemu pochodowi, któremu na czele wszystkich kanoników Kapituły i licznego duchowieństwa Książę Metropolita przewodniczył. On też koncelebrował z ks. Prałatem Mazankiem Sumę, po której udzielił ludowi błogosławieństwa papieskiego i następnie głową św. Patrona. Kazania głosili wewnątrz kościoła ks. Figlewicz, a na zewnątrz ks. Trocki. Procesję powrotną do Katedry prowadził ks. Prałat Bystrzonowski.

MINISTER KOŚCIAŁKOWSKI bawił w Krakowie na konferencjach w sprawie pomocy dla bezrobotnych.

ZNAKOMITEMU MALARZOWI krakowskiemu Wojciechowi Weissowi, b. rektorowi akademii krakowskiej, z którą związany jest od lat najmłodszych jako uczeń i profesor, wręczył minister oświaty nagrodę państwową, podnosząc w swej mowie jego zasługi dla Sztuki polskiej.

MANIFESTACJĄ PRZYJAŹNI łączącej Polskę z Bułgarią było serdeczne przyjęcie przez Kraków (jak poprzednio przez inne wielkie miasta) licznej wycieczki młodzieży bułgarskiej. W przyjęciu miłych gości uczestniczyły szkoły. Ulice przystrojono chorągwiami.

JUŻ 16 CZERWCA zakończy się nauka w szkołach średnich i powszechnych.

NARESZCIE skończył się strajk robotników budowlanych i na wszystkich budowach w mieście stanęli ludzie czekający całą zimę na ten zarobek.

W OKRĘGU KRAKOWSKIM kierownikiem organizacji wiejskiej obozu płk. Koca jest prof. Wincenty Styrylski.

———ooOoo———

DO OSTREJ BRAMY W WILNIE wyruszy wielka pielgrzymka z Krakowa od OO. Karmelitów Bosych w dniu 18 czerwca o godz. 2 popołudniu. W czasie 3-dniowego pobytu w Wilnie — uroczyste triduum przy Ostrej Bramie, zwiedzanie Wilna, wycieczka statkami do Kalwarii wileńskiej, na jezioro Troki i t. d. W programie zwiedzenie Warszawy i nabożeństwo końcowe w Częstochowie. Powrót do Krakowa 22 czerwca późnym wieczorem. — Cena biletu tam i z powrotem, noclegu na siennikach (nocleg na łóżkach za dodatkową opłatą zł 1.50) wynosi 19 zł. 70 gr. Wagony pulmanowskie, miejsca siedzące numerowane. Zgłoszenia, wpłaty i informacje tylko do 31 maja u OO. Karmelitów Bosych, Kraków, ul. Rakowicka L. 18 (miejscowi od godz. 3—5 popoł., — u O. Bernarda, kierownika pielgrzymki).

SODALICJA ŚW. PIOTRA KLAWERA dla Misyj afrykańskich zaprasza wszystkich członków i przyjaciół Misyj na uroczyste nabożeństwa, które się odbędą w kościele OO. Kamedułów na Bielanach w obydwa dni Zielonych Świąt. Suma o godz. 10, nieszpory o godz. 4 z kazaniami. Oprócz nabożeństwa można zażyć przyjemnej wycieczki i świeżego powietrza.

———ooOoo———

# BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — W nasem „Dzwonie Niedzielnym" na Zielone te Święta, w mej gawędzie rzetelnie, opowiem, co pamiętam z casów mojej młodości, jakie były sobótki, jak majono zielenią chaty w wiecór cichutki, jakie były radości i wesołe sielanki, w sercach, dusach włościańskich, jasny Boży Duch gościł... Hej, hej, dawne te casy, jakze wspomnieć jest miło, w smutnych casach dziś nasych, co jus niema, co było... Inse było w te casy, w sercach młodych kochanie, jak młodzieży dziś nasej, w tem modernem jej stanie. Dwa serca i dwie duse, parobce i dziewuse, łacyły sie kochaniem, by w małżeńskiem zyć stanie. Dzisiaj morgi, tysiące, zeby w lepsem zyć stanie, a nie serca płonące, ani duse — kochaniem. Dzisiaj zamiast kochania, prawdziwego, pęd dziki, jak murzynów w Afryce, — zapisany w mętryki. Dzisiaj w wsiowe dziewcęta tak moderne strasecnie i te serca ich duse, jaz zanadto są hecne. Dawniej wiankiem leliji i zielonej tej rutki w panięskości gloryji, jak wiśniowe ogródki, kwitły dziewuchy sielskie, wstydne, cyste anielskie. Dawniej jak sie raz przytrefiło, ze „Kasia wojtówna" wionek straciła, ze „rzuciła dzicie do wody, aby nimiała przeskody", jej własny ojciec wójt z gromadą i radnemi, na śmierć ją osądzili. Ludzie zaś o tej niescęsnej Kasi wójtównie, taką żałosną śpiewkę i nutę ułozyli i przez długie casy śpiewali. Na Bugaju w lesie dworskiem jest dosyć duza mogiła. Moja matka chodząc do tego lasu zbierać grzyby i jagody, ze mną, opowiadała mi, ze tu lezy pochowana Kasia wójtówna. Opowiadała mi tes ze tę Kasię wójtównę za to, ze dzicię swoje w rzece utopiła, zywą w tę mogiłę ziemią zasypali. Strasna to historyjo i nawet barbarzeństwo z tych dawnych casów, ale tes w dzisiejsych czasach na tysiące podobnych tej Kasi wójtównie ludzie i sądy ludzkie patrzą, jakby to najzwyklejsa rzec była.

Przeprasam. Miałem pogawędzić o Zielonych Świątkach, a o Kasi wójtównie zacąnem. Wiecne jej odpocywanie, tej niescęsnej Kasi wojtównie, w lesie na Bugaju i załosna pamięć w pieśni ludowej, a wracam do tych w dawniejsych casach Zielonych Świątek:

Przed Świątkami dni parę, parobcy i pasterze, w smolne sęki, chojary, sposobili sie scerze. Sobótki te żywicą oblewali socyście, azeby sie paliły urocysto ogniście. Na jaką był pamiątkę kroć sobótek płomyków? Moze Ducha Świętego, co w ognistych językach spłynął w jasnej postaci, aby mądrością Bożą Apostołów wzbogacić?... Co gwiazd na niebie, na ziemi paliło się sobótek w piersy i drugi wiecór Zielonych Świątek, a jak w kościele pachniały wiecory Zielonych Świątek zywicnem kadzidłem sobótek w całej krakowskiej ziemi, bo w innych ziemiach polskich w wiliję św. Jana sobótki sie paliły. W jedne Zielone Świątki Macałów Tomek dychnął ze sopy zydowi becułkę ze smarowidła na wozy. Nabił ją na długą tykę i zapolił. Ej była tes to sobótka, sobóta! Paliła sie przesiarcyście, przeogniście, a pryskała skrami, a hucała, jak teraźniejsy aeroplan! Kiedy mu ale gorąca, poląca tłustoś z tej soboty zacęna kapać na ręce, wyrnął tą sobótką o ziemię, zgarnął tyką bednarki na kupkę, moze ze trzydzieści sobótek pokładli parobcy pasterze i dziewuchy, zrobili wielką watrę na drodze. Kwiatek Franek, jus dziś nieboscyk, Pietrek brat jego co jesce zyje, jeden na harmoniji, drugi na basie, jo Bartek Gaduła na skrzypkach, zrobiliśmy kapelą, grali a grali, az do północka, a parobcy, dziewuchy tańcowali a śpiewali. To była wtedy uciecha, radoś, wesołoś na Bugaju, jakiej jus moze nigdy nie bedzie!

A dzisiaj w Zielone Świątki? W całem naokoło wysokiego Bugaja dwudziesto milowem widokręgu, zaledwie kielka sobótek narachować mozna. A prawie co zadna chałpa, jak w te dawne casy nie jest umajona lipowemi, jaworowemi i kalinowemi gałęziami. Bezradośnie, bezmiłośnie, coraz smutniej i okrutniej, nie ciesą ludzi ani ta cudna wiesna, jej kwiaty, słońce, jego ranne i wiecorne zorze, a cemu? Bo brak jest ludziom Ducha Świętego, miłości i mądrości Bożej, dlatego prośmy w te Zielone Świątki: „Duchu Boże Najświętszy, spuść nam jaknajgorętsy promień Twojej światłości"...



WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W P. K. O. W kwietniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o 7.2 milion. zł., osiągając na dzień 30 kwietnia br. sumę 659.9 milion. zł. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu kwietnia b. r. P. K. O. wydała 68.990 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30 kwietnia 1937 r. ogólną ilość 2,473.389 czynnych książeczek.

# DZIAŁ ROLNICZY

## Jak uprawiać gorczycę?

Gorczyca należy do roślin przemysłowych i leczniczych, robią z niej rozmaite leki i przyprawy, np. musztardę. — Jest to roślina bogata w olej, więc jak rzepak oleista, zawiera też dużo olejku eterycznego, zwanego gorczycznym, co ją czyni odpowiednią na leki i przyprawy. To jej znaczenie handlowe powoduje, że cena gorczycy trzyma się zwykle powyżej trzydziestu złotych za 100 kg, co przy lepszym jej urodzaju, wynoszącym kilka centnarów z morgi, daje znośny dochód.

Nadto gorczyca służy **na zieloną paszę** dla bydła, a że rośnie bardzo szybko, więc ma pewne znaczenie dla prędkiego dostarczenia paszy. Zaznaczyć trzeba, że bydło je gorczycę zieloną bardzo chętnie, aż do przesytu, ma ona jednak też swoją wadę, gdyż **nadaje mleku swoisty smak i zapach**, pochodzący od olejku gorczycznego. Zapach ten znany jest w brukwi, rzepaku i innych roślinach krzyżowych, do których gorczyca również należy, nie występuje on jednak nigdzie w tej ilości, co w gorczycy. Wprawdzie, jeśli gorczyca zielona spasana jest umiarkowanie, a nie w ilościach dowolnych, większych, to zapachu gorczycznego mleko nie nabierze.

Dobry materiał zielony stanowi gorczyca **na kiszonkę** i pomieszana z innemi zieleninami daje pierwszorzędny materiał kiszony. Nic też dziwnego, że coraz częściej stosuje się poplony z gorczycy, aby je zużyć na kiszonkę. Tym bardziej, **że gorczyca jedynie nadaje się na poplon nawet po owsie i pszenicy**, bo jej krótki okres wzrostu na to pozwala.

Nie wszyscy też o tym wiedzą, że gorczyca jest wrogiem **i niszczycielką perzu**. Można zasiać gorczycę na ziemi, którą trudno wskutek zaperzenia zaorać i zabronować, a gorczyca jako tako bronami przykryta, zniszczy perz w kilka tygodni tak dokładnie, że śladu po nim nie będzie.

Na ogół **gorczyca potrzebuje ziemi dobrej**, nie cierpiącej na brak wilgoci. Udaje się na ziemiach **gliniastych**, cięższych bielicach, nawet sapach i torfach. Zniesie ona nadmiar wilgoci, ale zginie, gdy wilgoci zabraknie, więc **na ziemie lekkie, suche nie nadaje się**. Gdy jest posiana na gruncie suchym, dla siebie nieodpowiednim, odrośnie od ziemi kilkanaście centymetrów, skąpo zakwitnie i przestanie róść. Ale gdy się dostanie na ziemię odpowiednią, to wyrośnie bujnie i pole pokryje obfitą masą zieleniny.

Jak każda roślina, tak i gorczyca lubi ziemię żyzną, zasobną, zasiloną nawozami. Nawożenie obornikiem powoduje bujny wzrost łodyg i liści, obniża jednak sprzęt ziarna. Nawozy pomocnicze daje się na kilka dni przed siewem ziarna. Na glebach cięższych stosuje się koło 100 kg. saletrzaku, 120 kg. supertomasyny 30 proc. i ze 250 kg. kainitu. Na glebach lżejszych wysiewa się koło 120 kg. saletrzaku, 120—150 kg supertomasyny i koło 350 kg. kainitu w stosunku na 1 hektar.

**Co dotyczy sposobów i gęstości siewu gorczycy**, to dla otrzymania większego plonu możnaby zastosować **siew szeroko rzędowy** dla międzyrzędowej obróbki ręcznej, jak to się najczęściej robi przy uprawie rzepaku. Na ogół jednak gorczycę sieje się gęsto, to znaczy rzutowo. Rzutowo wychodzi 12—19 kg. na ha. Jeśli rzędowo siejemy, to w rzędy odległe co 30—35 cm. Ilość wysiewu zależna jest od gatunku i żyzności ziemi, nawożenia i pory siewu. Bowiem **gorczycę można posiać bardzo wcześnie lub bardzo późno**, a to wskutek jej krótkiego okresu wzrostu i dojrzewania. Wcześniejszą można siać rzadziej, późniejszą gęściej. Gdy chodzi o plon nasienia, a jednocześnie o wyniszczenie perzu, to trzeba wtedy zastosować siew gęsty.

Przy ręcznym siewie gorczycy należy siew wykonać w dwóch kierunkach na krzyż, po połowie dla równego wysiewu.

**Sprzątamy gorczycę** na ziarno, gdy łuszczyny przybierają **żółtawo brunatne zabarwienie**, najlepiej z rosą. Zbiór na paszę zieloną trzeba wykonać w chwili, gdy gorczyca **zaczyna kwitnąć**, wtedy jest najsmaczniejsza.

## Opodatkowanie sadów

Przy opodatkowaniu sadów trzeba wziąć pod uwagę dwie ustawy podatkowe: **ustawę o podatku przemysłowym** oraz **ustawę o podatku dochodowym**. Pierwsza, t. j. o podatku przemysłowym, odnosi się **tylko do przedsiębiorstw ogrodniczych**, t. j. do tych gospodarstw, które zajmują się wyłącznie sadownictwem. W tym wypadku sadownictwo podobnie jest opodatkowane, jak np. mleczarnie.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa **w odniesieniu do sadów gospodarskich**, to znaczy takich, które stanowią w gospodarstwie rolnym uboczne źródło dochodu. W tym wypadku przy opodatkowaniu stosowane są przepisy ustawy o podatku dochodowym.

Tutaj trzeba przypomnieć, że podatek dochodowy z gospodarstw rolnych nie prowadzących rachunkowości, urzędy skarbowe ustalają na podstawie norm średniej dochodowości. Normy te określają dochód z hektara gruntów w kilogramach żyta. Są to normy ogólne, odnoszące się do gruntów, będących w normalnym użytkowaniu rolniczym. Dochód z gruntów, zajętych pod uprawę sadów, jest niewątpliwie wyższy od gruntu zajętego pod uprawę np. żyta, z tego względu władze skarbowe wprowadziły w roku ubiegłym t. zw. normy specjalne, nieco wyższe, niż dla gruntów użytkowanych rolniczo.

**Normy specjalne od sadów stosowane są wówczas, jeżeli sad zajmuje powierzchnię większą od 1 ha, przy czym do lat 8 po założeniu sadu nie dolicza się większego dochodu, jak z roli normalnie opodatkowanej.** Innymi słowami mówiąc, **dochód z sadów o powierzchni nie większej od 1 ha, liczony jest w takiej samej wysokości, jak z gruntu zajętego np. pod uprawę żyta. Jeżeli zaś sad zajmuje powierzchnię większą od 1 ha, to dopiero po 8 latach od jego założenia stosowane są przy obliczaniu dochodu normy specjalne, trzykrotnie większe od normalnie stosowanych.** — Wymiar podatku dochodowego następuje dopiero wówczas, gdy dochód z całego gospodarstwa przekroczy 1500 zł.

——ooOoo——

### WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

**O PRZYSPIESZENIE REFORMY ROLNEJ.** Rada Ogólna Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego powzięła uchwałę: Odnieść się do rządu o przeprowadzenie prac nad przebudową ustroju rolnego na terenie M. T. R. w szerszym, niż dotąd zakresie. Ponieważ drobne gospodarstwa rolne wykazują większą dochodowość i dają więcej dochodu z 1 hektara, Rada Ogólna M. T. R. domaga się przyspieszenia tempa przeprowadzenia reformy rolnej i wzywa urzędy ziemskie do należytego dopilnowania, by przy parcelacjach był należycie uwzględniony interes nabywców ziemi.

**ŻYDZI NIE MOGĄ NALEŻEĆ DO KÓŁEK ROLNICZYCH.** Rada Ogólna Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego na swym ostatnim posiedzeniu we Lwowie przyjęła nowy statut, w którym umieszczono przepis, że do Towarzystwa mogą należeć tylko osoby pochodzenia aryjskiego.

**STRATY ROLNICTWA WSKUTEK NISKICH CEN PRODUKTÓW ROLNYCH.** Przez 7 lat kryzysowych rolnictwo stale prowadziło gospodarkę deficytową, t. zn. dopłacało do swojej produkcji. Straty poniesione przez rolnictwo w Polsce w okresie kryzysu, oblicza się na trzydzieści miliardów złotych.

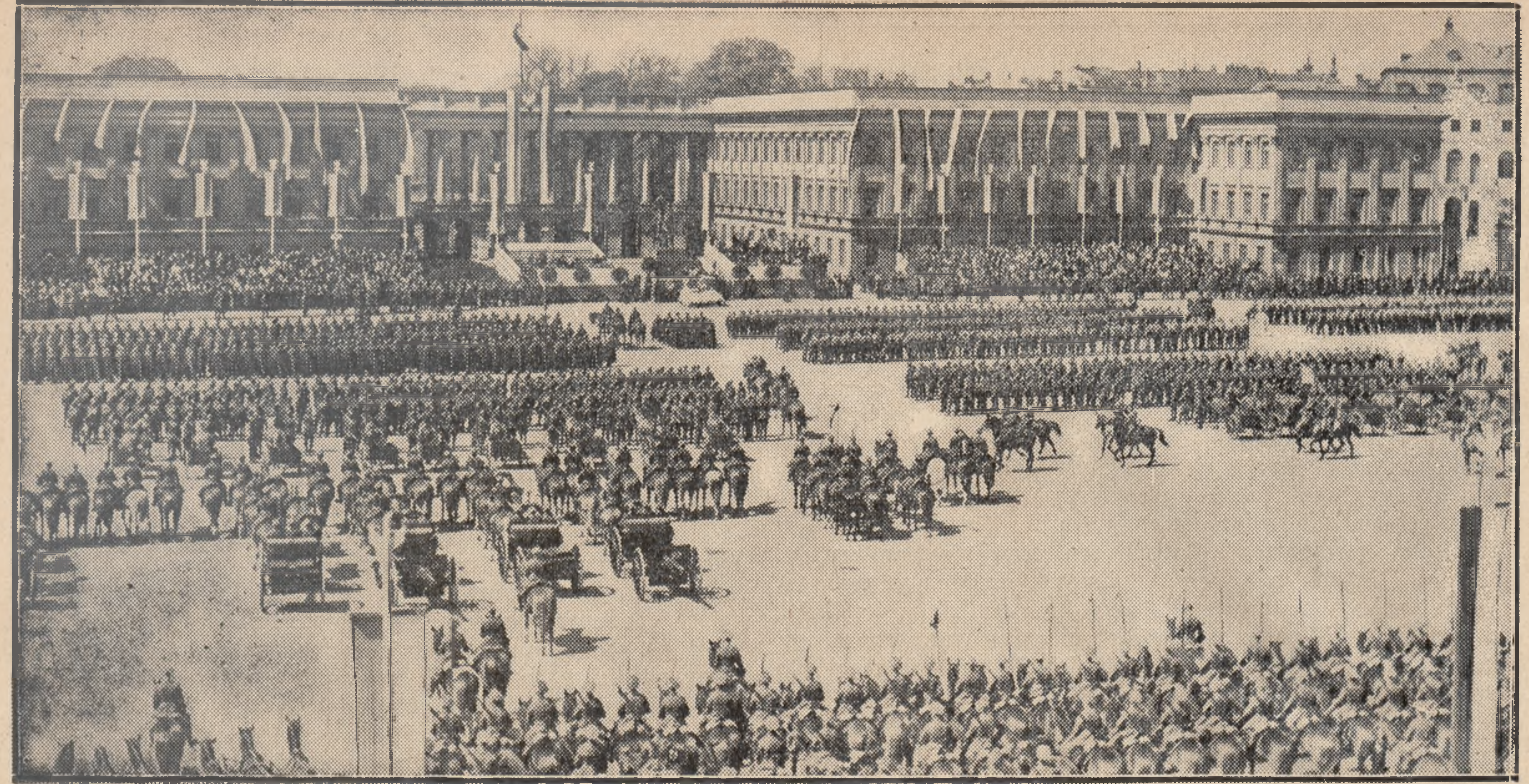
**WEŁNA Z MLEKA.** Pod Warszawą jedna ze spółdzielni mleczarskich zawarła umowę z fabryką sztucznej wełny „Polana", na mocy której zobowiązała się przerabiać mleko na kazeinę (sernik) i dostarczać na przerób wełny sztucznej. Od lipca b. r. ma być uruchomiona kazeiniarnia.

# Wiosna dla nędzarzy

Wiosna ustaliła się już na dobre. Panie napewno przeglądały wszystkie szafy, ubrania, by zamienić ciężkie zimowe stroje na lżejsze — wiosenne. Niestety, nie wszystko nadaje się już do noszenia. — To niemodne, tamto za krótkie — a dziecinne, już zupełnie do niczego. Dzieci rosną, więc niejedna mamusia ogląda z zakłopotaniem zeszłoroczną krótką sukienkę, spodenki, trzewiczki, widząc, że żadną miarą dzieci już tego na siebie nie włożą.

A biedni nie mają się w co ubrać, dzieci nędzarzy chodzą w łachmanach.

**Związek „CARITAS" ul. św. Jana 7, parter (PKO. 414.744) prosi o podarowanie dla tychże nędzarzy zbytecznych już ubrań.** Wystarczy zatelefonować 113-01, a „CARITAS" pośle po odbiór darów za który niejedna łza wdzięczności zaświeci się w oczach ludzkich.



Tak podczas przeglądu wojsk w dniu 3 maja wyglądał Plac Piłsudskiego w Warszawie.




| PRZEDPŁATA WYNOSI: | REDAKCJA I ADMINISTRACJA | CENY OGŁOSZEŃ: | |
|---|---|---|---|
| Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr. | Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404.712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. | Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej. | Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie. |

*Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.*

Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka.